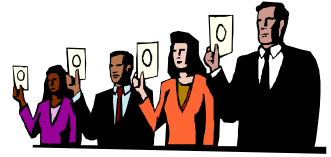


Krótką Oda do włodarzy



To nie mała jest błahostka,
Elitarna to jednostka.
 Na sesjach ciężko główkują,
 Na swe diety zarobkują.
Mieszają ciągle w budżecie,
Musi ruch być w interesie.
 Gdy na sali obrad nudno,
 O zadymę jest nietrudno.
To nieważne , jaka nacja,
Byle tylko nie stagnacja.
 Nie jeden fotel, to drugi,
 Kadencja ma okres długi.
Teką każda jest podobna,
Nie zaszkodzi zmiana drobna.
 Odbywają wciąż narady,
 Czasem o Unii wykłady.
Kiedy zboże trzeba siać?
Czy już krowie paszport dać?
 A może zwiąć z kraju szybko
 Z podręczną czarną walizką?
Wciąż bankiety i wywiady,
W międzyczasie krótkie zwiady,
 Czasem w przerwie dwa przysiady,
 Żeby gnaty nie rdzewiały.
Praca w stresie wyczerpuje,
Nie ma quorum, bo choruje.
 Wyjeżdżają na pikniki,
 Zawiazywać nowe kliki.
Już niejedna z gry wypadła,
Bo zbyt dużo z michy zjadła.
 Kto ma władzę, ten wygrywa,
 Z korzeniami las wrywa.
Nie hołocie decydować,
Kto może w lesie budować.
 W niskim poważaniu mają,
 Że ludzie ich nie kochają.
Lat już kilka debatują,
A ludziska już głodują.
 Obiecanej manny nie ma,
 Żeby żyć, trza pajdy chleba.

Autor

Janina Januszewska